

Nr 6 133

(13) 461 42 87
6 97 4 59 4 4 5

@
www.naszepononiny.pl
naszepononiny@gmail.com

**OCZEKujesz
REZULTATÓW?
REKLAMUJ SIĘ W
NASZYM SERWISIE
INTERNETOWYM!**
www.naszepononiny.pl/reklama

Doradztwo prawne

Agnieszka Szuba
mgr nauk prawnych
ul. Przemysłowa 12
38-700 Ustrzyki Dolne
Tel. 661 075 175

21 Sierpnia 2012 r.
Rok VIII, ISSN 1730 - 4156

Czytelnia dla dorosłych
Czytane pon.- pt. 8:00-16:00

Cena: **3,00 zł**
(w tym 8% VAT)

nasze POŁONINY

Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

Ogródki działkowe - o co ten szum?

KOWAL ZAWINIŁ, CYGANA POWIESILI



STRONY
8 - 9

25
sierpnia

Godzina: 8:00

- * NOWY SKŁEP
- * NOWY WŁAŚCICIEL
- * ŚWIEŻY, ATRAKCYJNY
TOWAR W DOBRYCH
CENACH

- Na tydzień i co dzień -

**Delikatesy
Centrum**

W dniu otwarcia
moc atrakcyjnych
nagród dla
klientów!

MUSISZ TAM BYĆ!

N a u c h o

KOLEJNI GRACZE W USTRZYCKIM HANDLU

Jedne z najczęstszych słów jakie padają w Ustrzykach to słowo bieda, brak pieniędzy. Tymczasem jak pokazują statystyki- choćby urzędu skarbowego- wpływ z podatków są z roku na rok wyższe, a to oznacza jedno, zarabiamy średnio statystycznie coraz więcej. Dowodem choćby to, że największa w Polsce sieć handlowa „Biedronka” uważa iż jej sklep w Ustrzykach to wyśmienity interes. Dlatego też niebawem w mieście ma powstać druga placówka Biedronki. Lokalizacją swojego marketu w Ustrzykach była też zainteresowana sieć Tesco i Lidl. Jak się jednak okazuje jak na razie jakikolwiek super-market na razie w mieście nie powstanie. Nie znaczy to jednak, że nikt nowy nie wkroczy na miejscowy rynek. Może nie



będą to potężne markety ale mniejsze sieciowe sklepy. Jak doszły nas słuchy już niebawem będziemy mogli robić zakupy w sieci Centrum oraz Carrefour. To zagrożenie dla dotychczasowych placówek handlowych w mieście. Będą musiały się mocno zmobilizować by sprostać konkurencji. Czy wiadomości jakie do nas dotarły są prawdziwe zobaczymy już niebawem. Obydwa sklepy powstać mają praktycznie w centrum miasta. Sklep sieci Centrum, która jakiś czas temu gościła już w Ustrzykach otworzy swoją placówkę 25 sierpnia na ustrzyckim rynku.

TO SIĘ ZROBI, CHOĆ NIKT ZADOWOLONY NIE BĘDZIE

Jasień od dawien dawna był wsią graniczącą z Ustrzykami, choć tak naprawdę według historyków to Jasień dał początek powstaniu Ustrzyk. Miasto się rozrasta i od pewnego czasu Jasień stał się jego częścią, a miejską już ulicę nazwano Jasień. Ulica ta jest częścią drogi wojewódzkiej biegnącej w wysokie Bieszczady, ale jako że na tym odcinku zyskała miejski charakter postanowiono wybudować chodnik. Inwestorem jest Wojewódzki Zarząd Dróg. Inwestor zlecił wykonanie projektu i przystąpił do wykonania pierwszego odcinka chodnika od strony miasta. Projekt zakładał



wykonanie obniżenia chodnika w miejscach dojazdów do poszczególnych parceli. Nie muszę dodawać, że wszystkie parcele nawet te niezabudowane są parcelami budowlanymi i prędzej czy później ktoś je zabuduje. Logicznym więc wydawałoby się jest wykonanie zjazdów do każdej z parcel. Niestety projektant robił wszystko chyba z pamięci bo ominął w projekcie zjazd przynajmniej do jednej z nich. Na szczęście roboty zostały przerwane tuż przed tą parcelą i wszystko w projekcie można było naprawić, zwłaszcza, że nie jest to jakaś technicznie skomplikowana konstrukcja. Jak się jednak okazuje zmiana polegająca na obniżeniu chodnika czyli zamiast wysokich, zmontowaniu niższych krawężników okazała się na tyle skomplikowana, że trzeba odczekać aż rok by nanieść ją na projekt i wykonać. W tym czasie drogowcy robią za nasze podatników pieniądze wysoki chodnik bez zjazdu, zaś za rok również za nasze pieniądze rozbiorą ten chodnik i wykonają konieczny zjazd. Robota będzie po wielokroć kosztowniejsza bo trzeba będzie sprowadzać specjalnie drogowców, materiały. Jak widać przyjazne państwo Platformy Obywatelskiej i PSL przyjaznym nie jest, a jedynie kosztownym. Nie dziwią już rozbierane autostrady, spaprane stacje, tam gdzie króluje głupota nie ma miejsca na zdrowy rozsądek.

WERTEPY GRATIS

Od pewnego czasu funkcjonuje na terenie parafii w Lesku, pierwsze prywatne przedszkole i należy tej inicjatywie przyklasnąć. Powołanie do „życia” przedszkola otrzymało aprobatę ze strony mieszkańców Leska i powiatu zapewne również, i co za tym idzie placówka cieszy się wzięciem.



I wszystko byłoby świetnie gdyby nie to, że najbardziej dogodna i najkrótsza droga dojazdowa na teren przedszkola to prawdziwa „droga przez mękę”!



Oczywiście za swe usługi przedszkole pobiera stosowne opłaty i trudno się temu dziwić, natomiast otwartą kwestią pozostaje to, czy te drogowe wertepy na pewno są gratis dla zmotoryzowanych klientów przedszkola.

R. O.

Do wynajęcia lokal po sklepie mięsnym „Sokołów”

w Ustrzykach Dolnych przy ul. 1-maja 14.

Kontakt: 605 053 353

Na szczęście nikt nie ucierpiał, a szkody małe

Wycinanie drzew zawsze budzi emocje, ponieważ każdy z nas przesiał w jakimś stopniu ekologiczną propagandę. Niestety nie zawsze pozostawienie drzew w niektórych miejscach jest bezpieczne. Dowodem drzewo, które w środę 15 sierpnia na osiedlu PCK runęło na zaparkowane samochody. Na szczęście nie było tam w tym czasie ludzi, a samochody też niezbyt ucierpiały. Dowodzi to jednak tego, że warto przyjrzeć się wszystkim drzewom, szczególnie tym, którym w trakcie różnych robót poprzycinano korzenie, bo jak widać nie trzeba trąby powietrznej by spowodowało spore zagrożenie.



Szczyt głupoty

Przez pewien okres czasu ludzie przestali zaśmiecać obrzeża miasta, leśne dróżki i ścieżki. Niestety od kilku miesięcy proceder ten zaczął się ponownie nasilać. O ile jeszcze można zrozumieć tych, którzy nie mają podpisanej umowy z MPGK na wywóz śmieci - oszczędności - to ciężko zrozumieć tych którzy wyrzucają śmieci w oryginalnych workach MPGK 300 metrów od sortowni. Dowodem niech będzie to zdjęcie.



Aktualności leskie Sierpień 2012

1. W śródmieściu, przy ul. Parkowej uruchomiono punkt pobrania laboratorium ALAB, czynny od poniedziałku do piątku w godz. 8-10. Można tu będzie zbadać krew, moczu itp. Bezpłatnie jeżeli lekarz rodzinny da skierowanie na badania lub płatne na własne żądanie.

2. Rozpoczęto rewitalizację leskiego ratusza. Ten przeszło stuletni budynek otrzyma m.in. dach miedziany, nową elewację itp.

3. Z początkiem lipca i pod koniec letniego miesiąca w Lesku odbyły się dwie ważne imprezy: Picnic Country oraz Agrobieszczady. Pogoda dopisała a także turyści. Było ich pełno w amfiteatrze i na Rynku, gdzie tradycyjnie motocykliści popisali się swoimi umiejętnościami „Pałac gumy”. Wieczorem koncert w przepelnionym Amfiteatrze stanowił nie lada gratkę dla Leszczan i przejezdnych gości.

Uwagi dot. Agrobieszczadów podam w następnym numerze.

4. Nasz szpital otrzymał nową karetkę pogotowia marki Volkswagen, która kosztowała 350 tys. zł. 200 tys. zł otrzymaliśmy od wojewody pani Małgorzaty Chomycz Śmigielskiej, a szpital dołożył 150 tys. zł. Obecnie leskie pogotowie dysponuje siedmioma karetkami. Jako szpital powiatowy, niespecjalistyczny, a więc udzielający pomocy pacjentom w prostych przypadkach, musimy mieć odpowiednią ilość karettek oraz lądowisko dla helikoptera by w razie zaistnienia skomplikowanego wypadku, z którym nasz szpital nie potrafi sobie poradzić, można było szybko wysłać pacjenta lub pacjentów do szpitala specjalistycznych w Sanoku, Krośnie, Rzeszowie lub Przemyślu. Od szybkości działania leskiego szpitala zależeć będzie zdrowie lub życie ludzkie.

5. Dyrekcja SP-ZOZ czyni energiczne wysiłki by już w drugim półroczu br. zahamować stale rosnące zadłużenie szpitala. Aktualnie szpital posiada 162 łóżek, które obsługuje 163 pielęgniarek. Jest to niczym uzasadnione obłożenie ponieważ nasza placówka to zwykły szpital a nie klinika czy szpital wojewódzki lub specjalistyczny świadczący diagnostykę i lecnictwa na wysokim poziomie. Nasze usługi w zakresie diagnostyki i leczenia są stosunkowo nisko wyceniane przez NFZ i utrzymanie nadmiernego przerostu załogi (całego przedsiębiorstwa) spowoduje, że nigdy nie zarobimy tyle by można ją utrzymać. Nie zlikwidujemy zadłużenia i szpital upadnie. Dlatego też dla dobra wszystkich mieszkańców powiatu leskiego należałoby zreformować aktualne zatrudnienie całej załogi zakładu poprzez podniesienie wydajności pracy i jej reorganizację tak by przedsiębiorstwo mogło normalnie pracować za otrzymane z NFZ fundusze i zmniejszać zadłużenie.

6. W roku szkolnym 2012/13 w leskich szkołach ponad gimnazjalnych rozpocznie naukę ok. 200 uczniów, której rekrutują się głównie z powiatu leskiego oraz powiatów ościennych.

Jan Lewicki



Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje

Rzecznik KP Policji w Ustrzykach Dolnych

Dorota Krzywdzik - Głazowska

W wypadku w Trzciancu zginął 16-latek

23 lipca w nocy na drodze pomiędzy Wojtkówką a Trzciancem doszło do wypadku drogowego. Jedna osoba nie żyje, a cztery są ranne. Policjanci wyjaśniają okoliczności i ustalają przyczyny tego wypadku.



W nocy ok. godz. 2.20 dyżurny jednostki został powiadomiony o zdarzeniu drogowym na drodze pomiędzy miejscowościami Wojtkówką a Trzciancem. Z ustaleń policjantów wynikało, że kierujący bmw jadąc w kierunku Przemyśla, na łuku drogi zjechał na lewy pas, a następnie aby wyprowadzić pojazd na właściwy pas drogi odbił w prawo, wjechał do przydrożnego rowu i uderzył w przepust. Pojazd odbił się jeszcze od przepustu, w następstwie czego przemieścił się ok. 20 m.

Będący na miejscu policjanci ustalili, że bmw podróżowało pięciu mężczyzn w wieku od 15 do 25 lat, wszyscy są mieszkańcami gm. Ustrzyki Dolne. 16-latek poniósł śmierć na miejscu. Czterech ranni mężczyźni zostali przewiezieni do szpitala w Ustrzykach Dolnych, gdzie poddano ich badaniu na stan trzeźwości. Wszyscy byli pod wpływem alkoholu. Zaden z uczestników zdarzenia nie potrafił podać kto z nich kierował bmw. Jeżeli tylko stan zdrowia rannych pozwoli na przesłuchanie, policjanci będą wyjaśniać który z nich kierował pojazdem.

Grupa dochodzeniowo-śledcza na miejscu wypadku przeprowadziła oględziny, zabezpieczyła ślady ośmologiczne i biologiczne, policjanci pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lesku wyjaśniają okoliczności i ustalają przyczyny wypadku.

We wtorek zaraz po opuszczeniu ustrzyckiego szpitala Przystof J. został zatrzymany przez policjantów. W komendzie przedstawiono mu zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Mężczyzna przyznał się do zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia.

Ustrzyccy policjanci złożyli wniosek do Prokuratury Rejonowej w Lesku o zastosowanie aresztu dla sprawy wypadku.

Za spowodowanie wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym grozi mu kara pozbawienia wolności do 8 lat.

Kolizje ze zwierzętami

W ostatni lipcowy weekend policjanci dwukrotnie byli wzywani do kolizji z udziałem zwierząt leśnych. Zwierzę na ogół nie przeżywa takich zderzeń. Policja apeluje - zwracamy uwagę na znaki ostrzegające o możliwości napotkania dzikich zwierząt na drodze.

W Bieszczadach wiele dróg przecina lasy, a tym samym szlaki migracji zwierząt. Wtargnięcie zwierzęcia na drogę jest zwykle tragiczne dla tego zwierzęcia, ale też kończy się dużymi zniszczeniami pojazdów, szczególnie gdy dojdzie do zderzenia z dużym zwierzęciem.

W miniony weekend policjanci dwukrotnie interweniowali podczas takich właśnie kolizji. Oba zdarzenia miały miejsce w niedzielę. Pierwsze w nocy o godz. 3.30 na drodze krajowej nr 84 w Ustjanowej. Z ustaleń Policji wynika, że 21-letni kierowca volkswagena passat, zderzył się z sarną, która nagle wbiegła pod koła pojazdu. Taki sam przebieg miało drugie zdarzenie, do którego doszło około godz. 21.40 w Ustrzykach Dolnych na ul. Jasień. Na drogę wprost przed jadącego volkswagena polo wbiegła łania. W obu przypadkach kierujący pojazdami nie odnieśli żadnych obrażeń ciała, natomiast zwierzęta nie przeżyły zderzenia z pojazdami. W wyniku kolizji uszkodzeniu uległy obydwa pojazdy.

Policjanci przypominają: bądźmy czujni i ostrożni. Zwracamy szczególną uwagę na znaki ostrzegające o możliwości napotkania zwierząt leśnych na drodze. Na tych odcinkach zwolnijmy, aby nie doszło do kolizji.

Alkohol - ograniczona dostępność

Ustrzyccy policjanci wspólnie z pracownikami urzędu miejskiego przeprowadzą działania profilaktyczne pod nazwą „Alkohol - ograniczona dostępność”. W ramach tej akcji kontrolowane będą miejsca sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w zakresie przestrzegania przepisów ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Alkohol niejednokrotnie jest przyczyną wypadków, źródłem patologii społecznych i przestępczości. Stanowi szczególnie zagrożenie dla młodych ludzi, dlatego ważne jest fizyczne ograniczenie jego dostępności.

Funkcjonariusze Policji wspólnie z przedstawicielami Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie, a także strażnikami miejskimi przeprowadzać będą kontrole w ramach akcji „Alkohol - ograniczona dostępność”. Kontrolowane będą placówki handlowe, lokale gastronomiczne i rozrywkowe w zakresie przestrzegania prawa wynikającego z przepisów ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.





Kontrole dotyczyć będą w szczególności:

- ujawniania przypadków spożywania alkoholu w sklepach i ich w ich najbliższym otoczeniu,
- ujawniania przypadków sprzedaży i podawania alkoholu osobom niepełnoletnim.

W razie stwierdzenia naruszenia przepisów ustawy wyciągane będą konsekwencje prawne. Przedsiębiorcy naruszający prawo mogą stracić zezwolenie na sprzedaż alkoholu.



Policjanci pomogli matce z niemowlęciem

Dzięki policjantom oddziału prewencji z Rzeszowa, pełniącym służbę w posterunku sezonowym Policji w Polańczyku, 35-letnia kobieta i jej 9-miesięczne dziecko otrzymali niezbędną pomoc. Policjanci znaleźli ich w poniedziałek 30 lipca w nocy, moknących w deszczu na parkingu w Solinie i nie mających się gdzie podziać.



Policjanci oddziału prewencji patrolując w poniedziałkową noc okolice Jeziora Solińskiego zauważyli kobietę z niemowlęciem na ręku, moknących w deszczu na parkingu niedaleko zapory solińskiej. Kobieta powiedziała policjantom, że została zwolniona z pracy w wesołym miasteczku, a nie mając żadnych pieniędzy i nie znając nikogo miejscowego, postanowiła spędzić noc na parkingu.

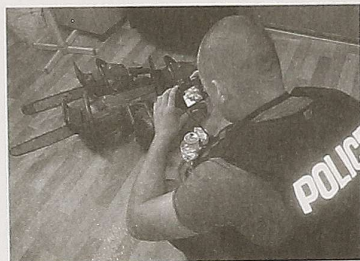
Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Lesku Katarzyna Antosz - Ulan

Ponieważ padał ulewny deszcz, a prognozy zapowiadały burze, policjanci zaopiekowali się kobietą, prosząc dotychczasowego pracodawcę, by mimo konfliktu udzielił jej schronienia, przynajmniej ze względu na dziecko. Przy okazji wyjaśnili, że kobieta w rzeczywistości nie pracowała, a jedynie pomieszkowała w wesołym miasteczku wraz ze swoim zatrudnionym tam konkubentem. To on został zwolniony z pracy za nadużywanie alkoholu i opuścił rodzinę. Kobieta pozostawiona bez środków do życia nie miała jak wrócić do rodzinnej Świdnicy.

W poniedziałek policjanci zorganizowali wsparcie w gminnym ośrodku pomocy społecznej, dzięki któremu kobiecie udało się wrócić do domu.

Policjanci zatrzymali szajkę młodych włamywaczy

Policjanci ustalili osiemnastu członków złodziejskiej szajki mającej na swoim koncie szereg włamań i kradzieży na terenie powiatu leskiego. Młodzi złodzieje najczęściej włamywali się do zbiorników samochodów ciężarowych i maszyn rolniczych, skąd kradli paliwo. Nie gardzili też drewnem kradzionym z cudzych posesji ani piwem i lodami, po które włamali się do sezonowego baru.



Pierwszymi zatrzymanymi w tej sprawie było pięciu młodych mieszkańców wsi Manasterzec i Łukawica, którzy włamali się do wiaty w Bezmiechowej Górnej. Nad sprawą pracowali policjanci wydziału kryminalnego z Leska. Wykryli oni, że minionej zimy ci sami młodzi ludzie dokonali szeregu włamań do samochodów ciężarowych, autobusów i maszyn rolniczych na terenie kilku bieszczadzkich gmin. Kradli też drewno ze składów i z prywatnych posesji, włamali się również do sezonowego baru, skąd ukradli piwo i lody, które od razu skonsumowali. Inne skradzione przedmioty, np. piły spalinowe przekazywali znajomym prosząc ich o sprzedaż. W procedurze brała udział większa liczba osób. Policjanci ustalili osiemnastu mężczyzn powiązanych ze sprawą, mieszkańców Manasterca, Łukawicy, Wujskiego i Polany w wieku 16-21 lat.

Podczas czynności prowadzonych przez policjantów znaleziono również susz marihuany i zatrzymano dwóch 20-latków podejrzanym o jej rozprowadzanie. Mężczyźni przyznali się do zarzucanych im czynów.

Wybuch na łodzi żaglowej

Policjanci prowadząc czynności wyjaśniające jak i dlaczego wieczorem 6 sierpnia doszło do wybuchu butli z gazem na żagłówce w Polańczyku.



Spśród czterech pasażerów łodzi obrażenia odniosło dwóch mieszkańców Tychów. 34-letni mężczyzna i jego 7-letni syn trafili do szpitala z oparzeniami.



Do zdarzenia doszło wieczorem, około godz. 20.30. Na żaglówe zacamowanej przy brzegu, niedaleko promu na wyspę Energetyk miał miejsce wybuch, w wyniku którego poparzone zostały dwie osoby. Uszkodzeniu uległa instalacja kuchenki gazowej przez co najprawdopodobniej wybuchła butla z gazem. Na miejscu zdarzenia policjanci przeprowadzili czynności wyjaśniające.

Nietrzeźwy 16-letni rowerzysta

Policjanci o godz. 4 nad ranem 8 sierpnia podjęli interwencję wobec rowerzysty, który jechał chodnikiem przy ulicy Piłsudskiego w Lesku bez wymaganego oświetlenia. Zatrzymanym rowerzystą okazał się być nastolatek z Bezmiechowej Dolnej. Ponieważ policjanci wyzuli od chłopca woń alkoholu, sprawdzili jego trzeźwość. 16-latek miał w organizmie 0,37 promila alkoholu.

Badanie trzeźwości odbyło się w obecności rodziców chłopca, gdyż dokładnie w momencie gdy chłopiec był zatrzymany przez patrol Policji, jego rodzice zgłosili się do oficera dyżurnego w Komendzie Policji w Lesku informując o zaginięciu syna. Niefrasobliwy nastolatek za swoje postępowanie odpowie przed sądem dla nieletnich.

Pies pogryzł dziecko

Policjanci prowadzą czynności zmierzające do ukarania właściciela owczarka niemieckiego, który dotkliwie pogryzł 10-letniego chłopca. Właściciel odpowie za niezachowanie środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia i niedopełnienie obowiązku jego szczepienia.

Jak ustalili policjanci, do zdarzenia doszło niedzielnego wieczoru 5 sierpnia. 10-latek z Warszawy, wypoczywający w Bieszczadach ze swoją ciotką został zaatakowany przez psa właściciela pensjonatu w Myczkowie. Dziecko trafiło do szpitala z ranami

szarpanymi twarzą, na które musiano założyć szwy.

Z uwagi na realne niebezpieczeństwo grożące ze strony nieznanych nam psów, apelujemy o zachowanie ostrożności w kontaktach z nimi.

20-latek uciekł z więzienia skradzionym samochodem

Około półtorej godziny przebywał na wolności 20-letni mężczyzna odbywający karę pozbawienia wolności w oddziale zamkniętym w Jabłonkach, podlegającym Zakładowi Karnemu w Uhercach. Mężczyzna od kilku miesięcy pomagał w różnych pracach na terenie gminy Baligród. 9 sierpnia około godziny 13 uciekł samochodem, którym do pracy w oczyszczalni ścieków przyjechał konserwator. Policjanci zatrzymali go na jednej z ulic Przemysła.

Dyżurny leskiej komendy o ucieczce więźnia został powiadomiony o godzinie 13.40. Mimo policyjnych blokad ustawionych na drogach wiodących do Baligrodu nie udało się ująć uciekiniera. Mężczyzna skradzionym fiatem seicento zdołał dojechać do Przemysła. Tam, około godziny 14.40 w podprzemysłach Prałkowcach zauważył go policyjny patrol. Policjanci, używając sygnałów dźwiękowych i świetlnych ruszyli w pościg za fiatem, który jechał całą szerokością jezdni. Gdy radiowóz wyprzedził uciekiniera, ten próbował zawrócić i wjechał do przydrożnego rowu. Wówczas został zatrzymany przez funkcjonariuszy. Jak się okazało, w chwili zatrzymania 20-latek miał ponad 1 promil alkoholu w organizmie.

Policjanci ustalili, że mężczyzna odbywający w Jabłonkach karę pozbawienia wolności m.in. za kradzieże samochodów, już od kilku miesięcy razem z innymi więźniami pomagał w różnych pracach remontowych na terenie gminy Baligród. 9 sierpnia około godz. 13 wykorzystując nieuwagę konserwatora oczyszczalni ścieków, któremu pomagał, ukradł jego seicento i odjechał nim w nieznanym kierunku. Ponieważ Policja o ucieczce więźnia została powiadomiona pół

godziny później, zdołał uciec z terenu powiatu leskiego i dojechać do Przemysła. Tam dzięki sprawnej akcji Policji i współpracy dyżurnych z Leska i Przemysła został zatrzymany.

Nietypowe policyjne poszukiwania

W dniach 11-12 sierpnia lescy policjanci dwukrotnie brali udział w poszukiwaniach osób. W nocy z soboty na niedzielę pomogli kobiecie, która zgubiła się w lesie nad Jeziorem Solińskim, następnie noszli szukali mężczyzny, który uciekł z przyjeźdźcą „poprawin”.

44-letnia turystka z Nowego Sącza poprosiła dyżurnego leskiej Policji o pomoc o godz. 2 w nocy z soboty na niedzielę. Kobieta pokłóciła się z mężem i uciekła z miejsca, gdzie biwakowali. Później nie umiała znaleźć drogi powrotnej, tym bardziej że nie wiedziała, w jakiej miejscowości robili swój obóz. Dzięki wskazówkom oficera dyżurnego dotarła do zabudowań w miejscowości Werlas, skąd zabrali ją dzielnicowi. Po kobiecie, która przez las wędrowała boso i bez odpowiedniego okrycia, do Leska przyjechała córka.

Z kolei w niedzielę około godz. 19.50 do dyżurnego zgłosił się mieszkaniec Łukawicy, informując o zaginięciu swojego brata. Zgłaszający poprzedniego dnia brał ślub, a w niedzielę jego goście bawili się na „poprawinach”. Brat pana młodego, 36-latek obraził się na żonę i uciekł z zabawy. Zgłaszający był świadkiem, jak chodził po drodze relacji Lesko - Hoczew między jeżdzącymi samochodami, po czym wszedł do rzeki San, przeszedł wpraw na drugi brzeg i zaczął się wspinać na pobliskie wzgórce. Ponieważ z relacji rodziny wynikało, że uciekinier wcześniej groził wyrządzeniem sobie krzywdy, w nocy poszukiwali go policjanci. Dopiero rano 13 sierpnia zgłaszający odwołał poszukiwania, gdy znalazł brata śpiącego na strychu swojego domu.

Przyjmę dwóch uczniów na praktyczną naukę zawodu Mechanik Pojazdów Samochodowych w roku szkolnym 2012/2013 Okres nauki trzy lata. Praktyka kończy się egzaminem czeladniczym.

Wymagany dobry stan zdrowia, potwierdzony zaświadczeniem lekarskim.

Wszystkich informacji udzielam pod nr tel. 603 322 300

Auto - Service
Cezary Konieczniński

Ustrzycki SP ZOZ - w zasadzie bez zmian

Wiesław Stebnicki - Gratulując zwycięstwa w konkursie na dyrektora SP ZOZ Ustrzyki chciałbym zapytać czy to coś zmieni w Pana dotychczasowej pracy?

Mariusz Zenowicz - Dziękuję za gratulacje.

Sytuacja jest teraz przejrzysta, bo nie występuję jako „pełniący obowiązki”, ale dyrektor wyłoniony w drodze konkursu.

W. S. - Umowa została zawarta aż do 2018 roku, czy jest to czas potrzebny do realizacji jakiegoś określonego celu, czy jest to jedynie gwarancja stabilnej pracy?

M. Z. - Okres zatrudnienia wynika z ustawy, a cele mają charakter krótko- lub długoterminowy.

W. S. - Co ze szpitalnym długiem. Jakie są nowe zasady dotyczące zadłużenia szpitali?

M. Z. - Dług szpitalny musi być spłacany. W sytuacji przekształcenia szpitala w spółkę kapitałową możliwie jest umorzenie części zadłużenia i uzyskanie dofinansowania z budżetu państwa. Jeśli zadłużenie w relacji do przychodów przekracza wskaźnik 0,5, wówczas podmiot tworzący przejmuje obligatoryjnie taką część zadłużenia, aby wskaźnik był nie wyższy niż 0,5. Jeśli ten wskaźnik jest poniżej 0,5, to wówczas podmiot tworzący może

przejąć jakąś część zadłużenia i ubiegać się o uzyskanie dofinansowania na jego spłatę.

W. S. - Ile w tej chwili brakuje rocznie pieniędzy do zbilansowania działalności finansowej szpitala?

M. Z. - Kwota potrzebna do zbilansowania i odtwarzania majątku szpitala to rocznie ok. 600 – 1000 tys. zł.

W. S. - Czy możliwe w jakiejś bliskiej perspektywie zrównanie przychodów z kosztami?

M. Z. - Zrównanie przychodów z kosztami jest możliwe w sytuacji uzyskania wyższego kontraktu z NFZ. Możliwości zmniejszania kosztów są bardzo ograniczone.

W. S. - Jakich nowości i niespodzianek mogą oczekiwać od szpitala ustrzyccy pacjenci?

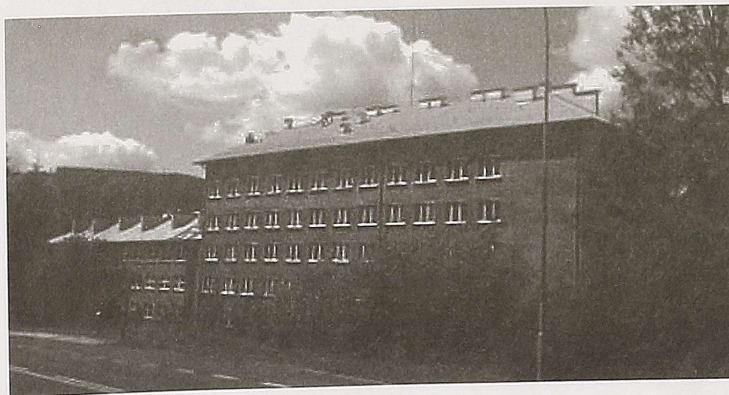
M. Z. - Będziemy ubiegali się o kontrakt na poradnię alergologiczną na kolejny rok. Będziemy się również starali otworzyć własny POZ. Celem, który chcemy realizować stale, jest podnoszenie jakości świadczonych usług medycznych.

W. S. - Czy będą dalsze redukcje etatów w szpitalu?

M. Z. - Systemowe zmniejszenie zatrudnienia w szpitalu jest już niemożliwe, bo zostało już przeprowadzone.

W. S. - Czy może dojść do dobrowolnej lub wymuszonej prywatyzacji szpitala?

M. Z. - Teoretycznie zawsze może zaistnieć konieczność przekształcenia w spółkę kapitałową na podstawie zapisów ustawy. O dobrowolnym przekształceniu decyzję podejmuje podmiot tworzący. W moim przekonaniu przekształcenie nie oznacza automatycznie prywatyzacji. O prywatyzacji możemy mówić wówczas, gdy w nowej spółce udziały będzie miał kapitał prywatny.



KOWAŁ ZAWINIŁ, CYGANA POWIESILI

Jezioro Solińskie to specyficzny zbiornik wodny. Powstał po wypełnieniu wodą niecki po zakończeniu budowy Elektrowni Wodnej w Solinie. Efektem tego jest piękne jezioro o zróżnicowanych brzegach i głębokości. Ciągłe „pracujący”, powoduje że jego tafla wody raz się podnosi innym razem opada. Przyczyną tego zjawiska jest kilka. Pierwsza to pracująca elektrownia wodna, inne to duże opady deszczu, które w górach zdarzają się dość często przez co powodują wzmożony dopływ rzek i potoków do jeziora lub susze obniżające jego stan wody.

Nie zmienia to postaci rzeczy, że Solina od dziesięcioleci cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem turystów odwiedzających Bieszczady. Stała się swoistą Mekką tych gór. Rzesze turystów odwiedzające Solinę oprócz głównych punktów programu czyli zwiedzania elektrowni, przepląnięciu się statkami „Białej Floty”, skorzystania ze sprzętu pływającego chcą jeszcze poleżeć sobie na kocu i wykapać się w jeziorze. Tak było do tej pory.

Dwie istniejące plaże z powodzeniem zabezpieczały te potrzeby. Widać to było w upalne dni lipca. Tragiczny wypadek utonięcia na jednej z nich 8 lipca spowodował, że plaża z dnia na dzień została przez Urząd Gminy w Solinie zamknięta. Postawiono tablicę zakazu kąpieli i wydaje się, że problem rozwiązano.



Tendencyjnie piszę plaża, gdyż wbrew opiniom m.in. koordynatora ds. ratownictwa nad Zalewem Solińskim Waldemara Ramsa, czy też urzędników gminy, kąpielisko w tym miejscu z ratownikami i wieżyczką istniało tam od początku lat 70 ub. wieku. Świadczy o tym bogata,

prywatna dokumentacja fotograficzna i widokówki Soliny z tego okresu.

Nie bez powodu ówczesny gestor zajmujący się szeroko rozumianą bazą turystyczną w Solinie - WPT „Bieszczady” właśnie w tym miejscu wytyczał strzeżone kąpielisko.

bowiem było to jedyne miejsce od zapory aż po zatokę, gdzie teren jest praktycznie płaski i łagodnie opada w kierunku wody. Wydaje się więc rzeczą naturalną, że obecny właściciel „Białej Floty” corocznie przygotowywał to miejsce pod kątem wypoczynku przebywających tam ludzi. Plażę oczyszczono z kamieni, zabezpieczono skarpe, która wcześniej w trakcie dużych opadów deszczu się obsuwała, postawiono kosze na śmieci. By wyeliminować ryzyko wypływania ludzi na głęboką wodę, przede wszystkim zaś by zabezpieczyć kąpiących przed przepływającymi w tym miejscu statkami i innym sprzętem pływającym oznaczono cały teren bojami.

Pomimo tego, że WOPR nie wyraża zgody na usytuowanie tu kąpieliska jak twierdzi wójt Gminy Solina Zbigniew Sawiński – miejsce to jest cały czas zabezpieczane przez ratowników.



Tak było również 8 lipca tego feralnego dnia kiedy doszło do tragedii.

Na paradoks zakrawa fakt, że po drugiej stronie przystani „Białej Floty” funkcjonuje druga plaża tuż przy samej zaporze i ujęciu wody pitnej dla Ustrzyk Dolnych, gdzie kąpiących jest nie mniej niż na tej zamkniętej.

to właśnie to miejsce może stwarzać większe zagrożenie dla kąpiących się. Jednak nie o zagrożenia w tym wszystkim tu chodzi. One były, są i będą. Czy plaże będą strzeżone, niestrzeżone, półdzikie czy też całkowicie bez żadnego nadzoru. We wszystkich tych miejscach ludzie ginęli i niestety ginąć będą. Z ratownikami czy bez. Rzeczą

są kąpiący się zdarzają się wypadki. Nawet na krytych pływalniach.

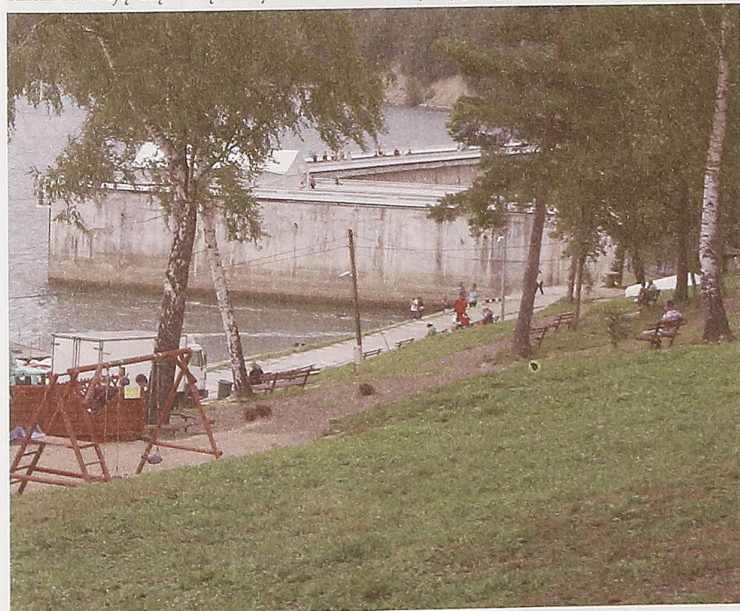
Problem leży gdzie indziej. Gmina Solina jest gminą turystyczną. To turyści tutaj przyjeżdżający zostawiają duże pieniądze, które w formie podatków odprowadzanych przez gestorów turystyki wpływają do budżetu gminy. W zamian chcieliby dostać choć to minimum



Jeśli by brać pod uwagę kryteria jakimi kierują się urzędnicy i WOPR

naturalną jest, że tam gdzie jest woda znajdują się amatorzy kąpeli, gdzie

luksusu – jeśli luksusem można tu nazwać – możliwości dostępu do plaży i możliwość zażycia kąpeli.



Rację ma Prezes ZEW Solina-Myczkowce, że trzy strzeżone kąpieliska w Polańczyku i w Wołkowyji i 10 ratowników na obszarze całego zalewu to za mało. Tym bardziej, że to Solina jest przede wszystkim tym magnesem przyciągającym ludzi chcących odwiedzić te okolice.

Andrzej Kotowicz

Ogródki działkowe- o co ten szum?

Przez ostatnie tygodnie głośno było w mediach o ogródkach działkowych. Do Trybunału Konstytucyjnego wpłynął wniosek Prezesa Sądu Najwyższego Lecha Gardockiego domagający się zbadania zgodności z Konstytucją RP zapisów ustawy o rodzinnych

rozbić, przyszła więc pora na działkowiczów. Na dodatek działki to dziesiątki tysięcy hektarów ziemi położonej często w atrakcyjnych miejscach miast. Przystępując do ataku na działkowiczów na sztandarach wypisuje się niekonstytucyjność ustawy,

W Ustrzykach Dolnych istnieją zespoły ogródków działkowych „Storczyk” na stoku przy wjeździe do miasta, „Sosenka” nad ulicą Gombrowicza, oraz „Laworta” za hotelem o tej samej nazwie. Początkowo wszystkie należały do Polskiego Związku Działkowców. Na fali przemian ustrojowych ze związku wyłamały się dwa pierwsze, a w związku została „Laworta”. Nie tak dawno na łono związku wróciła „Sosenka”. Co daje przynależność do Związku. Głównie oparcie prawne, możliwość korzystniejszych negocjacji ustawowych zgodnie z zasadą,

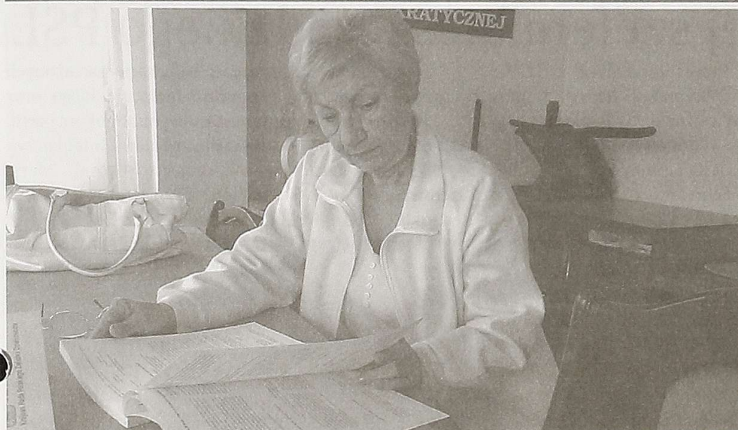


ogrodach działkowych. Trybunał stwierdził, że zastrzeżenia są w dużej części zasadne i dał czas osiemnastu miesięcy na zmianę ustawy. Prawdę mówiąc jest to walka z przewodniczącym, zarządem i Krajową Radą Polskiego Związku Działkowców. Władzani lubi dużych organizacji, związków zawodowych bo czasami musi im ulegać. Działkowcy to potężna siła skupiająca steki tysięcy działkowiczów, a wraz z rodzinami kilka milionów osób, które odpowiednio ustawione mogą np. zgłaszać w wyborach przeciw sprawującą władzę. Związki zawodowe praktycznie udało się

PRL-owskie korzenie związku itp. Tymczasem ogródki działkowe i cały ruch z nimi związany rozpoczął się około 100 lat temu, na dodatek w Niemczech, Danii by później rozprzestrzenić się na całą praktycznie Europę. Lokalizacja w centrach miast to też nie fanaberia działkowiczów ale urbanistów, którzy tworzyli tzw. strefy przewietrzania miast. Prawda jest jedna, zmiana ustawy to dla fiskusa możliwość kolejnego haraczu, a dla samorządów łatanie budżetowej dziury poprzez możliwość sprzedaży atrakcyjnych terenów.

że w grupie siła. Istotna jest też pomoc finansowa, pozwalająca na różnego rodzaju inwestycje wspólne dla wszystkich działkowców w ramach poszczególnych zespołów. Na tej zasadzie „Laworta” zmodernizowała ostatnio ujęcie wody i całą instalację wodociągową doprowadzającą wodę do wszystkich działek. Łącznie ustrzyccy działkowcy to około 600 członków, co wraz z rodzinami też stanowi poważną siłę. Działkowcy nie płacą podatku od nieruchomości do kasy miasta, a jedynie niewielką składkę, która jest dzielona pomiędzy zarząd miejscowy, wojewódzki i krajowy.





Jak powiedziała mi szefująca Rodzinnym Ogródkom Działkowym „Laworta” **Zofia Demczyna** składka za m² działki to teraz niespełna 20 gr. Gdyby został zlikwidowany związek a działki przeszły pod zarząd miasta koszt wzrósłby znacznie, na dodatek trzeba by też było płacić za altany czy działkowe domki. No i rzecz jasna nic z tych pieniędzy nie wróciłoby na działki tak jak teraz ze składki. Inwestycje musiałby być finansowane z dodatkowych składek. Działkowcy stracili by prawo do działek, które teraz mają gwarantowane, chyba

że podpisywali by nowe umowy dzierżawne oczywiście odpłatne. Stracili by też prawo do bycia właścicielami altan, domków, drzewek, krzewów i pozostałego mienia. Dzisiaj działki mogą być zlikwidowane tylko na cele publiczne czyli budowę dróg, szkół itp. A gdy tak się stało związek egzekwował od władz odtworzenie działek w innym miejscu. Gdy związek przestanie istnieć zniknie obrona działkowców przed przeznaczaniem ogródków na centra handlowe, biura itp. Jak więc widać ochrona jaką daje związek jest

nieoceniona. Oczywiście jak mówi Zofia Demczyna w wielu przypadkach niezrzeszeni działkowicze prawdopodobnie dogadali by się z lokalnymi władzami np. w sprawie zwolnienia z podatku od nieruchomości, czy innych form pomocy. Nawet teraz działkowicze z „Laworty” mogą liczyć na pomoc władz miasta. Ale strzeżonego Pan Bóg strzeże. Lepiej więc by związek istniał. Jak na razie jedynie Sojusz Lewicy Demokratycznej robi co może by nie doszło do likwidacji związku. Bowiem zdaniem lewicowców ogródki to nie żaden luksus, a wielu przypadkach źródło dodatkowej darmowej żywności dla biednych rodzin. Na działkach nie buduje się basenów, a sadzi warzywa, drzewka i krzewy owocowe. Na działkach wypoczywają też ci których nie stać na jakikolwiek urlopowy wyjazd dlatego sprawa ich dalszego istnienia jest tak niezmierznie ważna.

Wiesław Stebnicki

Zapraszamy do skorzystania z bezpłatnych porad prawnych w każdą środę w godzinach 8:00- 10:00.

Zapraszamy również do skorzystania z porad i pomocy klubu radnych *Sojuszu Lewicy Demokratycznej*.

Radni miasta Ustrzyki Dolne i powiatu bieszczadzkiego dyżurować będą w środy w godzinach od 9:00 do 11:00 oraz w poniedziałki w godzinach 16:30- 18:00.

Porady prawne oraz dyżury radnych w biurze *RP SLD* przy ulicy **29 listopada 15 - pierwsze piętro.**

Józef Sidor dalej szefem bieszczadzkiego PSL

W restauracji „Myśliwska” odbył się IV Zjazd Sprawozdawczo- Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego w powiecie bieszczadzkim, w trakcie którego ludowcy podsumowali ostatnie 4 lata funkcjonowania partii oraz dokonali wyboru nowych władz.

- Prezes- Józef Sidor
- Wiceprezes- Bartosz Romowicz, asystent Wicewojewody Podkarpackiego
- Wiceprezes- Władysław Nosal, radny miasta i gminy Ustrzyki Dolne
- Sekretarz- Witosław Bahłaj, z-ca kierownika biura powiatowego Agencji Restruktu-

dokonał odznaczeń najbardziej zasłużonych działaczy z powiatu bieszczadzkiego oraz wręczył legitymacji nowym członkom partii. Medale otrzymali: Maciej Mikołajczyk (Medal im. Wincentego Witosa), Maria Piotrowska (Złota Koniczynka), Edward Krupiński (Złota Koniczynka), Anna Bawor



Specjalnymi gośćmi zjazdu byli Wiceminister Skarbu Państwa, poseł na Sejm RP oraz Prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Rzeszowie- Jan Bury, Wicewojewoda podkarpacki- Alicja Wosik, Dyrektor Biura Zarządu Wojewódzkiego PSL w Rzeszowie- Bogdan Płodzień. Pośród obecnych 30 delegatów był Poseł na Sejm I i II kadencji - Władysław Wrona, który jednocześnie jest Prezesem Honorowym bieszczadzkiego PSL.

ryzacji i Modernizacji Rolnictwa
- Skarbnik- Edward Krupiński, sołtys Wojtkówki

(Złota Koniczynka). Osoby te szczególnie zasłużyły się w promocji i przekazywaniu idei ruchu ludowego oraz wcielaniu tej idei w życie.



Prezesem Zarządu Powiatowego na kolejne 4 lata wybrany został Józef Sidor, który pełnił tę funkcję przez poprzednią kadencję. W wyborach pokonał on kontrkandydata- Bartosza Romowicza. W trakcie Zjazdu dokonano także wyboru Zarządu Powiatowego oraz jego Prezydium.

Nowe władze przedstawiają się następująco:

W trakcie zjazdu Prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Rzeszowie Jan Bury

Drodzy Rolnicy, Mieszkańcy Wsi, Szanowni Państwo!

W tym szczególnym dniu, przyjmijcie serdeczne podziękowanie za Waszą pracę i trud, za zebrane plony.

Misja rolnika nie jest łatwa. Jest okupiona ciężką pracą, zaangażowaniem całych rodzin rolniczych i wieloma wyrzeczeniami.

Liczymy, że obchodzone Święto Plonów będzie stanowiło okazję do refleksji nad stanem polskiej wsi. Nad wykorzystaniem tej historycznej szansy, jaką daje członkostwo Polski w Unii Europejskiej.

Niestety polski rząd zapomniał o rolnikach i trudzie ich pracy. Wydłużenie wieku emerytalnego, w szczególności dotknie rolników i kobiety na wsi. A ewentualne opodatkowanie rolnictwa i likwidacja KRUS doprowadzi do dalszego zubożenia jej mieszkańców.

Doskonale wiemy jak nie łatwo jest zorganizować warunki do dobrego rozwoju polskiego rolnictwa. To rządów Sojuszu Lewicy

Demokratycznej, w latach 2001-2005, w sposób sprawny i kompetentny została stworzona administracja rolnicza dzięki, której polscy rolnicy mogą korzystać ze wsparcia Unii Europejskiej. Obecnie najważniejszym wyzwaniem dla polskiego rządu powinno być doprowadzenie do zrównania dopłat polskich rolników z tymi, które otrzymują zachodni farmerzy. A także poprawa opłacalności produkcji rolnej. Dziś też naszym wspólnym wyzwaniem jest zasypanie narastających przez lata dysproporcji w poziomie i warunkach życia mieszkańców miast i wsi.

Drodzy Rolnicy!

Niech dobro, które świadczyacie społeczeństwu powróci w dwójnasób do Was i Waszych rodzin. W imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej przyjmijcie wyrazy uznania dla Waszych zasług w działalności rolniczej i życzenia wszelkiej pomyślności.

Polska wieś i rolnicy zawsze będą mogli liczyć na polską lewicę!



Odcienie wolności

Ostatnio co raz słyszymy o braku wolności w naszym kraju, co ciekawe, że tezy te padają z ust osób które w żaden sposób nie mają prawa czuć się wykluczone czy skrzywdzone, można z całą pewnością napisać, że są to beneficjenci „nowej” Polski.

Trudno uznać za brak wolności to, że liberał, radykał czy lewak ma „swoją” gazetę, w sumie po to dokonała się transformacja, aby Polak miał wolność wyboru podczas zakupu prasy czy wyboru parlamentarzysty.

Na Podkarpaciu również z wyborem prasy nie jest źle dominuje co najmniej dwa tytuły w danym mieście czy to Rzeszów czy Ustrzki Dolne.

Gościej jest z przepływem obiektywnych

informacji, gdy powiedzmy jakieś bieszczadzkie miasto ma tylko jeden tytuł prasowy, który w ten albo inny sposób po pewnym czasie staje się „narzędziem” we władaniu władz administracyjnych.

Wówczas mamy do czynienia nie z wolną prasą, tylko jedynie otrzymujemy „tubę” propagandową ratusza czy innego urzędu.

Proceder ten jest niebezpieczny i z całą siłą uderza w ideały demokracji, bo co tu dużo pisać, jeśli są wybory samorządowe to wówczas ten przysłowiowy „wasal” lokalnych polityków w postaci gazety lokalnej staje się instrumentem który musi tak grać jak „Pan” każe.

I jak w tej sytuacji można mówić o równym dostępie ludzi tej czy innej kwestii do lokalnych mediów, którzy mają odmienny pogląd niż ten który

usilnie preferuje lokalna gazeta, która nie przyjmuje innych spostrzeżeń niż te które są spójne z poglądami regionalnych mocodawców.

Co ma powiedzieć człowiek który chce być w swym myśleniu „odrębny” od jedynej słusznej myśli, głuchej na krytykę władzy która dla poprawy nastroju drukuje sobie własne pismo i z całą pewnością innego nie czyta.

Naturalnie można powiedzieć machnij ręką i nie przejmuj się, tylko czy postawa wycofana nie spowodowała, to że wulgaryzmy na ulicy są powszechne.

Nie pozostaje nic innego jak zastanowić się czy nabywanie gazet które z założenia służą określonej grupie ludzi tylko po to aby utrzymać się w lokalnej koterii zasługują na naszą uwagę.

Mieszkaniec Leska

LISTY

1952

PROGRAM OBCHODÓW



2012

SOBOTA (25.08.2012 r.)

Godz. 11.00 (boisko piłkarskie na Stadionie Miejskim)
Mecz o Mistrzostwo Klasy Okręgowej Seniorów
K.S. Bieszczady – Burza Rogi

Godz. 15.00 (boisko piłkarskie na Stadionie Miejskim)
MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ OLDBOJÓW
z udziałem drużyn:
- Oldboje Ustrzki Dolne - Oldboje Stary Sambor (Ukraina)
- Oldboje Dębica - Oldboje Kolbuszowianka Kolbuszowa

Godz. 15.00 (boiska asfaltowe na Stadionie Miejskim)

**FESTYN DLA MIESZKAŃCÓW, PRZYBYŁYCH GOŚCI,
SPOTKANIE Z OBECNYMI
I BYŁYMI ZAWODNIKAMI, DZIAŁACZAMI
I SYMPATYKAMI KLUBU**

NIEDZIELA (26.08.2012 r.) **Godz. 10.00**

(boisko piłkarskie na Stadionie Miejskim)

TURNIEJ ŻAKÓW z udziałem drużyn:

- K.S Bieszczady - Ziomki Rzeszów
- Szkoła Piłkarska Budziwój - Beniaminek Krosno
- 6-stka Jasło - Szkoła Futbolu Staniątki z Krakowa

*W razie deszczu turnieje zostaną rozegrane w hali sportowej
w Ustrzykach Dolnych*

To jest miejsce na Twoją reklamę!

- STRONA 1 (NAD WINIETĄ) - **2,00 zł / cm²**
- STRONA 1 (NA DOLE STRONY) - **1,5 zł / cm²**
- STRONY KOLOROWE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **1 zł / cm²**
- STRONY KOLOROWE (OSTATNIA STRONA) - **1,5 zł / cm²**
- STRONY CZARNO-BIAŁE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **0,7 zł / cm²**
- NEKROLOG - MODUŁ 9 CM (SZEROKOŚĆ) x 5 CM (WYSOKOŚĆ) = 45 CM² - **20,00 zł**
- OGŁOSZENIA DROBNE (DO 20 SŁÓW) - **BEZPŁATNIE!**

MATERIAŁY PROMOCYJNE - 1 STRONA - 150 zł

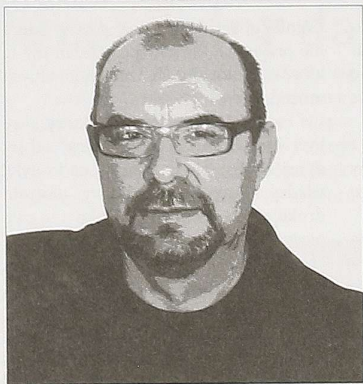


W PRZYPADKU ZLECENIA KILKUKROTNEJ EMISJI REKLAM - **DUŻE RABATY!**

SZCZEGÓŁOWY CENNIK ORAZ DOSTĘPNE MODUŁY ZNAJDUJĄ SIĘ NA STRONIE: www.naszeponiny.pl/cennik

DODAJ DARMOWE OGŁOSZENIE W NASZYM NOWYM SERWISIE INTERNETOWYM!

www.naszeponiny.pl/ogloszenia



Moim zdaniem

Wiesław Stebnicki

Ustrzyki, Lesko to wprawdzie miasta, ale tak naprawdę miasteczka ciche, spokojne, w których aż miło mieszkać. Jednak dla wielu z nas ich centra są zbyt głośne, śmierdzące spaliniami, pełne ludzi. Dlatego też marzeniem wielu mieszczuchów jest emigracja na obrzeża miast lub do okolicznych wsi i zamieszkanie we własnym domku. Oczywiście marzenia mogą spełnić ci, których na to stać lub ci którym pomogli w tym rodzice. Ja należę do tej drugiej grupy szczęśliwych. Wprowadziłem się do domu wybudowanego przez rodziców na jednej z bocznych uliczek miasta. Bywałem tutaj wcześniej gdy w domu prócz rodziców mieszkali jeszcze dziadkowie. Jam mieszkałem wtedy przy ustrzyckim dworcu. A przy dworcu wiadomo, masa autobusów i setki pasażerów, kopące lokomotywy i hałaśliwe składy towarowe. Na dodatek blok w którym mieszkałem mieścił się przy głównej miejskiej ulicy, a tam sznur samochodów, zapach spalin, tłumy ludzi na chodnikach, codzienny kłopot ze znalezieniem miejsca na przybłokowym parkingu. A były to lata osiemdziesiąte, czyli ruch przynajmniej o połowę mniejszy niż dzisiaj. Dzieci można było wyprowadzać przed blok lub do pobliskiego parku Pod Dębami i cały czas pilnować. Słowem spory dyskomfort. Wizyta u rodziców była ukojeniem. Gruntowa droga dojazdowa, rzadko odwiedzana przez samochody, a jeśli już to jadące powoli ze względu na stan nawierzchni. Natomiast dzieci bez dozoru mogły jeździć po niej do oporu. Wokół domu trawnik, krzewy

i drzewka owocowe, nieskażone spaliniami. Tuż za domem lasy, rzeka, górką do zimowego sankowania. Trawa koszona ręcznie, opał na zimę też cięty ręczną piłą zwana popularnie „moja-twoja”. Cisza, spokój, dobrzy nieliczni sąsiedzi. Wzajemne odwiedziny, wspólne ogniska, imprezy. Słowem sielanka. Nie dziw więc, że po śmierci matki zdecydowałem się tam sprowadzić. Decyzji nie żałowałem przez dobrych kilkanaście lat. Wprawdzie początkowo docierało do naszego domu niewielki hałas z leżących za torami zakładów drzewnych, a ogrodowe meble pokrywał kurz z także z tych zakładów, ale to nic w porównaniu z plusami.

Gdzieś w połowie lat dziewięćdziesiątych z pobliskiej Równi zaczął dobiegać cichy głos pierwszych spalinowych kosiarek do trawy. Sprowadzali je mieszkańcy Równi pracujący w Niemczech. Spora odległość tłumiła jednak hałas i można było spokojnie rozmawiać w lecie w domu przy otwartych oknach i drzwiach balkonowych. Ludzie zimą palili w domowych kotłowniach węglem bo był tani i co tu dużo gadać najbardziej wydajny energetycznie. Zimą z kominów dymiło, ale mało kto otwiera wtedy okna, więc dym nie przeszkadzał. Niestety cywilizacja zbliżała się dużymi krokami do mojej uliczki. Jako pierwszy jeden z arcyoszczędnych sąsiadów przerzucił się na opalanie domu drzewem. To niby opał bardziej ekologiczny niż węgiel, ale potrzeba go na całą zimę od cholery.

Dlatego też zapobiegliwy sąsiad zmontował piłę cyrkularną i wzorem amerykańskich Indian już od maja zaczął ciąć drzewo na zimę. Nie wiem czy czytelnicy słyszeli kiedyś jak brzmi taka piłą tnąca drzewo. Start odrzutowego samolotu to przy niej ptasi śpiew. Samolot startuje przez kilka sekund, sąsiad zaś ciał drzewo w każdy słoneczny dzień przez całe lato, godzinami. Oglądanie telewizji, słuchanie radia, rozmowa w domu, czy w ogrodzie stała się niemożliwa. Trzeba było zamykać szczelnie okna i drzwi, z ogrodu uciekać do domu by nie stracić słuchu. Szczęśliwie pojawiać się zaczęła szczelna plastikowa stolarka, która wygłuszała prawie całkiem te odgłosy.

Wsi spokojna...

Niestety także na mojej ulicy pojawiły się mechaniczne kosiarki. Społeczeństwo się starzeje, młodzi robią się wygodni więc ręczne koszenie poszło w niepamięć. Dobrze gdy ktoś kupił kosiarkę elektryczną, praktycznie bezgłośną. Ale ma ona jeden ogranicznik, mianowicie ciągnący się za nią kabel. Dlatego królować zaczęły kosiarki spalinowe, a co najgorsze żyłkowe wyka szarki. To ostatnia maszyna to coś gorszego od pił mechanicznej. Robi potworny wibrujący hałas, smrodzi spaliniami jak przegubowy autobus. Słowem siodma i gomora. Człowiek po całym tygodniu pracy, czeka na wolną sobotę i niedzielę. Nadaremnie, sobota szczególnie słoneczna to katorga dla ucha. Ruszają kosiarki, podkaszarki, cyrkularki, piły do żywopłotów, piły łańcuchowe. W czasach gdy zakłady drzewne w Ustianowej działały pełną parą hałas jakim tam był nie miał się co równać do tego jaki co sobotę serwuje mi moja ulica. Drogi prąd spowodował to, że nawet w lecie pali się w piecach centralnego ogrzewania grzejąc wodę do mycia naczyń czy też kąpeli. Kominy dymią więc także latem smrodząc między innymi palonymi plastikowymi butelkami. Koszmar. Doszło do tego, że dla wypoczynku coraz częściej ja i niektórzy ludzie z mojej ulicy dla spokoju jadą do centrum Ustrzyk. Tutaj na placach zabaw, w parku cisza i błogi spokój. Można wypić piwo, zjeść lody, pospacerować, słowem dać odpocząć uszom i nosom, a do domu wracać na wieczór.

Są kraje takie jak Dania, Niemcy gdzie ilością dozgonną jest utrzymanie trawnika wysokiego na 1,5 cm. By tak się stało trzeba go kosić i to kilka razy w tygodniu. Mieszkańcy jednak potrafią się dogadać i robią to dwa, trzy razy w tygodniu w określonych godzinach. Nigdy nie robią tego w sobotę, czy broń boże w niedzielę, ba także piątkowe popołudnia są wyłączone z tych robót. Może pora i u nas wprowadzić te zwyczaje. Na początek dajmy sobie luz w soboty. Grillujmy, bawmy się zaś trawniki i cięcie drzewa zastawmy na pozostałe dni tygodnia.

WSPANIAŁY WYPAD DO DŹWINIACZA DOLNEGO



Z dużym zainteresowaniem przeczytałem wywiad z dyrektorem ustrzyckiej hali sportowej panem Marcinem Budzykiem. Jakby nie uciekać to rozmowa ta nasuwa optymistyczne myśli do dyskusji o wykorzystaniu wybudowanych stadionów na EURO 2012. Przeważają wypowiedzi, że wielkie inwestycje sportowe będą drogie w eksploatacji i mało wykorzystane. Można przyjąć pewną analogię – duża, droga hala sportowa w niewielkim mieście i również dla powiatu o nie największej gęstości zaludnienia może nie być efektywnie wykorzystana – podobnie twierdzą wątpiący o efektywności stadionów. Temu, wodniesieniu do hali w Ustrzykach, zdecydowanie przeciwstawia się dyrektor Budzyk. To wielkie otwarcie na wykorzystanie inwestycji wydaje się być sygnałem dla wszystkich, którzy włożyli, przeważnie nie małe, pieniądze w bazę noclegową w poszczególnych gospodarstwach, a których wykorzystanie nie jest wystarczające. Puste pokoje i w niektórych przypadkach kredyty mogą niepokoić, a przecież... analogia do stadionów i hal. Przypuszczam, że ten optymizm podejmą zarówno mieszkańcy Bieszczadów jak i turyści, a może i te duże obiekty wbrew pesymistom (oby nie realistom...) też będą notować sukcesy... Entuzjazm dyrektora Budzyka nasunął mi inną, w moim przekonaniu, dobrą propozycję:

zorganizować we wrześniu „weekend lub tydzień Dźwiniacza Dolnego”. Wielkie możliwości tej podustrzyckiej wsi z tablicą (o ile pamiętam), że to wieś agroturystyczna wymaga chyba niewielkich przygotowań, a efekty wydają się całkiem realne. Patrząc marketingowo to:

- produkt właściwy, a więc góry są (przez cały rok zresztą), ale kolory przyrody najwspanialsze właśnie na jesieni, kiedy niestety turyści przyjeżdżają głównie w dni wolne od pracy aby wejść na Połoniny bądź Rawki czy Tarnicę.
- produkt rzeczywisty, a więc miejsca noclegowe i gastronomia raczej świecą pustkami. A to wszystko istnieje i na wysokim poziomie. Pokoje z łazienkami w gospodarstwach agroturystycznych to większość.

Nie rozszerzając teoretycznych rozważań uważam, że szkoda aby ludzie z poza Bieszczad nie mogli skorzystać z tego wszystkiego, a ludzie z Bieszczad uzyskać dochodu ze świadczenia usług. Ta wrześniowa pustka to zbyt słaba działalność informacyjna, a więc sugeruję promocję wg zarysu poniżej:

- WEEKEND
- Stadninie Forta,
- Gospodarstwo U Flika
- Gospodarstwo gdzie parzą ziółka
- Gospodarstwo z ciastem
- Gospodarstwo mleczarskie

Gospodarstwo z sauna
Gospodarstwo lotniskarskie.
Każdy turysta wybiera sobie miejsce zamieszkania i może tam się stołować, a we wszystkich są prezentacje wg specjalności i oczywiście sprzedaż. Tego rodzaju kiermasz z różnymi smakolymi to nie tylko jednorazowa wizyta, ale poznanie bieszczadzkiej wspaniałości, o ile organizatorzy poinformują tych do tej pory nie poinformowanych.

Przypuszczam, że nie narażę się zbyt srogię sugerując rolę wiodącą renomowanemu biurze turystycznemu EKO-Karpaty, a może Dyrektorowi hali przy medialnym sponsorowaniu przez Połoniny... chyba, że znajdzie się jeszcze ktoś kto „kupi” pomysły? Oczywiście zamiast weekendu lub też, może to być WSPANIAŁY TYDZIEŃ DŹWINIACZA DOLNEGO przy nieco innych założeniach. Oczami wyobraźni już widzę entuzjazm gości jak w czasie... EURO – przecież to całkiem możliwe...

Janusz Dziewięcki

LISTY

Nasze POŁONINY - Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

Redaguje zespół w składzie: **Wiesław Stebnicki** - Redaktor naczelny (stebnicki@o2.pl), **Jan Wojciech Kinczel** - Sekretarz Redakcji (kinczel@gmail.com), **Andrzej Kotowicz** (akotowicz1@poczta.fm)

Adres Redakcji: ul. 29 Listopada 15, 38-700 Ustrzyki Dolne / Telefon/Fax: 13 461 11 77, GSM: 697 459 445
Serwis internetowy: www.naszepoloniny.pl / E-mail: naszepoloniny@gmail.com / Administrator serwisu: **Jan Wojciech Kinczel**

Wydawca: Fundacja „Bieszczady Bez Granic”. Adres: ul. Boczna 16, 38-700 Ustrzyki Dolne / Druk: www.drukpiast.com

Za treść listów i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów.

Święto leskich i ustrzyckich policjantów

W sali Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych odbyła się uroczysta odprawa z okazji Święta Policji. Po raz pierwszy wspólnie świętowali lescy i ustrzyccy policjanci.

Święto Policji przypada na dzień 24 lipca. Jest to szczególnie dzień w historii Policji, ponieważ 24 lipca 1919 r. uchwalono Ustawę o Policji Państwowej. Formacja ta stanowiła fundament dla Policji okresu międzywojennego, z której do dziś utworzona Policja okresu przemian demokratycznych czerpie wartości i wzorce.

Odprawa z okazji tego święta została zorganizowana w sali Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych. Uroczystość odbyła się pod przewodnictwem Zastępcy Podkarpackiego Komendanta Policji insp. Andrzeja Sabika, który w tym dniu wręczył akty nominacyjne na wyższe stopnie służbowe 31 policjantom z obydwu komend. Nominowanym gratulacje złożyli komendanci i przemawiający goście.

W uroczystości wzięli udział starostowie powiatu leskiego i bieszczadzkiego, Burmistrz Ustrzyk Dolnych, Wójtowie Gmin: Czarna i Lutowska oraz Komendant Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych. Podczas odprawy awanse na wyższe stopnie

policyjne otrzymało 14 policjantów z Komendy Powiatowej Policji w Lesku i 17 funkcjonariuszy z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych, w tym dwóch przedterminowo za wzorowe wykonywanie się z obowiązków służbowych.

Ponadto symboliczne medale otrzymali przedstawiciele samorządów i straży pożarnej, którzy z wielkim zaangażowaniem pomagają i współpracują z leską i ustrzycką Policją wspierając ją w realizacji jej ustawowych zadań. Pamiątkowe medale otrzymali Zastępca Podkarpackiego Komendanta Policji insp. Andrzej Sabik, starostwa powiatu leskiego Marek Pańko i bieszczadzkiego Krzysztof Gąsior, Burmistrz Ustrzyk Dolnych Henryk Sułuja, Wójtowie Gmin Czarna Marcin Rogacki i Lutowska Krzysztof Mróz oraz Komendant Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych mł. bryg. Piotr Królicki.

Podczas uroczystości policjanci mogli obejrzeć występ zespołu „Echa Bieszczad” z Klubu Seniora w Ustrzykach Dolnych. Wszystkim awansowanym i nagrodzonym serdecznie gratulujemy i życzymy sukcesów w pracy zawodowej.

